

Franklin Pierce



Intrygujący paradoks charakteryzuje administrację Franklina Pierce'a: z jednej strony niewiele administracji wywarło tak potężny wpływ na życie społeczne i polityczne narodu amerykańskiego, z drugiej strony niewielu prezydentów miało tak niewielki wpływ na politykę swojej administracji. Pierce był nieistotnym czarodziejem, który swoje roszczenia do prezydenckiej wielkości opierał na niezbyt czarujących inicjatywach innych ludzi. Jego porażka była nie tylko jego własną porażką, ale także porażką kultury politycznej tak rozdrobnionej, że jej frakcje mogły zgodzić się jedynie na przyjemną nieistotność jako prezydenta, a jednocześnie tak konwulsyjnej, że wymagała prezydenta, który działałby zdecydowanie. W ten sposób rozdarła kultura zrodziła nie-aktora, który kurczowo trzyma się bardziej zdecydowanych działań mężów stanu, jakby były jego własnymi, ale który z pewnością zostanie zniszczony, gdy podjęte przez niego inicjatywy rozwścieczą połowę jego cywilizacji.

Wczesna kariera

Towarzyski polityk z New Hampshire, który wpadł w tę kosmopolityczną pułapkę historyczną, urodził się i wychował na uroczego mieszkańca prowincji. Przyszedł na świat w chatce z bali w lesie w hrabstwie Hillsborough 23 listopada 1804 roku. Jego ojciec, Benjamin Pierce, był grubo ciosanym lokalnym quasi-giermkciem, który był kimś w rodzaju bohatera wojny o niepodległość. Dla siebie starszy Pierce pragnął zostać przywódcą Granitowych Wzgórz, ale dla swojego syna pragnął edukacji nieco lepszej, niż mogło zapewnić New Hampshire. W związku z tym Franklin Pierce został wysłany do Bowdoin College w Maine. Tam uczył się na tyle, aby ukończyć szkołę na piątym miejscu w swojej klasie. Co ważniejsze, był na tyle atrakcyjną osobowością, że zyskał przyjaźń na całe życie powieściopisarza Nathaniela Hawthorne'a. Najmniej imponującym dziełem literackim Hawthorne'a będzie pewnego dnia biografia jego kolegi z college'u, który został kandydatem na prezydenta, z kampanii wyborczej. Uprzejmość Franklina Pierce'a już na studiach wskazywała przyszłość. Po ukończeniu studiów Pierce wędrował po kilku kancelariach prawnych w poszukiwaniu szkolenia. W tym czasie jego zawadiacki ojciec osiągał szczyty polityki w New Hampshire. Frank Pierce z wielkim zapałem zaangażował się w partyzanckie kampanie polityczne swojego ojca. Obaj Pierce wzniesli się razem, obaj przeniesieni w górę w dominacji Jacksona. W 1827 roku ojciec został wybrany na gubernatora, a dwa lata później syn został wybrany do legislatury stanowej. W marcu 1833 roku młodszy, niespełna trzydziestoletni Pierce, został wybrany do Kongresu. Przez to wszystko rodzina, braterstwo, wiara i majątek Pierce'a spoczywały na jego partyzanckim bogu, Partii

Demokratycznej. „Republika bez partii” – głosiło pierwsze oświadczenie polityczne przyszłego prezydenta – „to kompletna anomalia”. Jak na niedokształconego młodego pogranicza, który nie za bardzo lubi uczyć się z książek, ale ma wielką ochotę na walkę polityczną i koleżeństwo, otrzymane mądrość szorstkiego ojca, ucieleśniona w Partii Demokratycznej, zapewniała najlepsze przygotowanie do życia politycznego. A przynajmniej tak wydawało się mieszkańcom Granitowych Wzgórz, którzy byli oczarowani pozornym następcą gubernatora. W Waszyngtonie uprzejmość nie wystarczała nawet tym, którzy miesiącami pili i rozmawiali jako mieszkańcy waszyngtońskich pensjonatów. Frank Pierce spędził dziesięć lat w Kongresie, pierwsze cztery w Izbie Reprezentantów, a ostatnie sześć jako bardzo młody senator. Przez cały ten czas nie wygłosił ani jednego godnego uwagi przemówienia, nie był sponsorem żadnej ważnej ustawy, ani razu nie wyszedł z cienia kongresowej obsesji. Był znany głównie z tego, że był kongresmanem, który najmniej potrafił utrzymać alkohol. Reputacja przyszła naturalnie temu człowiekowi o przyjaznych manierach, swobodnym żartowaniu i zamiłowaniu do plotek i imprezowania. Mieszkaniec Nowej Anglii, często powściągliwy i pełen słusznej wiedzy, był tutaj równie dobroduszenie otwarty jak stereotypowy południowiec. Podobieństwo zachowań może częściowo wyjaśniać jedyną polityczną pasję Pierce’a w Kongresie, a mianowicie całkowite przyjęcie nienawiści południowców do Nowego Jorku i abolicjonistów z Anglii. Ponieważ Partia Demokratyczna była tak silna na Południu, a abolicjonistów tak przyciągała północna whiggeria, mieszkaniec północy wyznający południowe zasady był najczęściej Demokratą. Nigdzie w Nowej Anglii sympatycy Południa nie byli tak powszechni jak w New Hampshire. Frank Pierce był doskonałym przykładem Demokracji z New Hampshire jako przyjaciela posiadacza niewolników. Pierce dał jasno do zrozumienia swoje uczucia w kontrowersji dotyczącej „reguły knebla” w latach trzydziestych XIX wieku, która była początkiem wielkiego sporu o niewolnictwo toczącego się w jego pokoleniu polityków. Był zagorzałym zwolennikiem polityki Partii Demokratycznej polegającej na ignorowaniu propozycji przeciwdziałania niewolnictwu. Wyśmiewał abolicjonistów, twierdząc, że składają się z „dzieci, które nie wiedzą, co robią”, kobiet znajdujących się poza „swoją właściwą sferą” i feminizowanych mężczyzn, którzy skandalicznie wtrącaли się w domy innych ludzi. Kongresmen Pierce nie uważał nic za zabawniejsze niż przebywanie z kilkoma kumplami z przyjaciółmi z Południa, szybkie wpadanie w hałaśliwe pijaństwo, a następnie wylewanie pijackiej nienawiści na fanatyków, którzy chcieli rozbić Unię, aby znieść niewolę. Na początku lat czterdziestych XIX wieku Pierce zdał sobie sprawę, że takie przygody donikąd go nie prowadzą. Zdecydowane wsparcie Południa i automatyczna akceptacja wszystkiego, co Jackson robił dla kariery opartej wyłącznie na kompetencjach. Tymczasem scena w pensjonacie w Waszyngtonie była zbyt kusząca dla jednego z jego skłonności do ostrego picia. Pobyt w Waszyngtonie był jeszcze gorszy dla pani Pierce, która była dokładnie tym rodzajem prawego, nieugiętego mieszkańca Nowej Anglii, do którego tak mało przypominał jej mąż. W 1842 roku nieudany senator i jego szydercza żona wrócili do New Hampshire w poszukiwaniu lepszego losu. Po powrocie do domu Pierce odkrył, że jego talent do kontaktów towarzyskich rzeczywiście może zaprowadzić do fortuny. Stał się jednym z najbogatszych i odnoszących największe sukcesy prawników procesowych w New Hampshire. Jego geniusz nie zajmował się nauką prawa, gdyż rzadko zwracał sobie głowę przeszukiwaniem ksiąg w poszukiwaniu precedensów. Był raczej niezwykle biegły w ocenianiu ławy przysięgłych i odwoływaniu się do jej najbardziej intymnych uczuć. Żaden prawnik przeciwnika nie był tak sympatyczny jak Pierce. Niewielu przysięgłych mogło oprzeć się jego swobodnemu podejściu. Kiedy w połowie lat czterdziestych XIX wieku wybuchła wojna meksykańska, Pierce został ponownie odwołany od swoich sukcesów w Granitowych Wzgórzach i wezwany do obowiązków przekraczających jego talenty. Jako generał brygady miał poprowadzić swoich ludzi do ataku na Meksyk, ale przybył za późno na ostateczną bitwę. Został ciężko i niechlubnie raniony: gdy jego koń mocno się potknął, zemdlął i upadł. Jego obolałe ciało trzeba było wciągnąć na siodło, aby wyjechać za późno na kulminacyjną bitwę pod Chapultepec. Kiedy wojna się skończyła, znów był szczęśliwy, mogąc wrócić do swojej uśmiechniętej ojczyzny w New Hampshire. Po raz kolejny stał się najbardziej przymilnym z prawników procesowych i

najmilszym z mówców z głębi lasu. To był człowiek, który po raz ostatni został wezwany z New Hampshire, tym razem, aby zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych w czasie poważnego zagrożenia narodowego.

Awans na prezydenta

Wydarzyło się coś niewiarygodnego, ponieważ w roku 1852 tylko człowiek o kojącej przeciętności Pierce'a mógł zadowolić strasznie podzieloną partię Demokratów. W 1848 roku Demokraci Wolnej Gleby odłączyli się od partii, aby wesprzeć antypołudniowe wysiłki Martina Van Burena. Po kompromisie z 1850 r., który nieco uspokoił gniewne zamieszanie polityczne, ci tak zwani Barnburnerowie powrócili do swojej spalonej partii. Południowcy nie byli zadowoleni z powrotu uciekinierów. Mieszkańcy Północy, którzy pozostali, byli jeszcze mniej zadowoleni z powrotu „zdrajców”. Każdy był gotowy znienawidzić kandydata innych, a każdy kandydat zajmujący jakiegokolwiek zdecydowane stanowisko musiał wzbudzić gniew. W rezultacie żaden z czołowych przedstawicieli Demokratów – zwłaszcza Lewis Cass z Michigan, James Buchanan z Pensylwanii i młody Stephen A. Douglas z Illinois – nie był w stanie zdobyć niezbędnej większości dwóch trzecich głosów w konwencji Demokratów. Recepta na przełamanie impasu polegała na znalezieniu człowieka z Południa, któremu Północ mogłaby zaufać; człowiek z północy, któremu Południe mogło zaufać; lub, co najważniejsze, człowiekiem północy o południowych zasadach, którego nawet mieszkańcy północy nie mogli zbyt nie lubić. Po raz pierwszy mieszkaniec Wirginii podczas trzydziestego piątego głosowania na konwencji pomyślał, że nikt nie lubi Franklina Pierce'a. Był tą rzadkością, mieszkańcem Nowej Anglii, którego lubili nawet posiadacze niewolników. Jeśli Pałacy Stodoły nie ufali tak południowemu mieszkańcowi północy, wiedzieli, jaki był miły i jak, dzięki swojej wyluzowanej naturze, potrafił szanować różnice. W czterdziestym dziewiątym głosowaniu konwencja nominowała „Młodą Hickory z Granitowych Wzgórz”. W wyborach najnowszy Młody Hickory odniósł triumf kolegium elektorów, 254–42, rywalizując ze Starym Hickory. Jednak jego margines głosów powszechnych był niebezpiecznie niski. Pierce wygrał prezydenturę, mimo że otrzymał o 14 000 głosów mniej niż jego pięciu przeciwników z północy. Jego krajowa większość w głosowaniu powszechnym, wynosząca 44 000, pochodziła w dużej mierze z południowego źródła władzy Partii Demokratycznej. (Pierce miał 1,6 miliona głosów, a jego główny rywal, wig Winfield Scott, 1,4 miliona). Jego zadaniem było niepewne przechylenie się na południe, bez całkowitej utraty równowagi na północy. Była to idealna postawa dla mieszkańca północnego południa, który kochał wszystkich z wyjątkiem abolicjonistów. Człowiek i godzina się spotkali

Pojednanie i ekspansja

Opatrzność szybko przekazała Pierce'om kolejną wiadomość. W drodze do Concord z Bostonu 6 stycznia 1853 roku wagon prezydenta-elekta wykołował się i stoczył z nasypu. Pierce i jego żona uniknęli obrażeń, ale ich ukochany jedenastoletni syn Benjamin, jedyne z trójki ich dzieci, które przeżyło niemowlęstwo, został śmiertelnie okaleczony na ich oczach. Pani Pierce, zawsze zawzięcie nienawidząca życia politycznego, stwierdziła, że śmierć jest Bożym sposobem na pozostawienie nieodpowiednio przygotowanego mężczyzny wolnym od domowych rozrywek. Pierce, który znał jego referencje, pomyślał, że może mieć rację. „Żadne serce poza moim” – powiedział narodowi podczas swojej inauguracji – „nie może poznać osobistego żalu i gorzkiego smutku, z powodu których doprowadzono mnie na stanowisko tak odpowiednie dla innych”. W międzyczasie pani Pierce w jej sypialni, pisząc ołówkiem notatki do Benniego, przepraszała, że nie kocha go wystarczająco. Wątpiącemu prezydentowi w wielkim, ponurym domu na szczęście postawiono pierwsze zadania, do których wykonania został przeszkolony. Pierce, skuteczny szef partii w New Hampshire, wiedział, jak wykorzystać patronat do zbudowania koalicji. Demokraci wybrali go po części dlatego, że człowiek tak bez wyrazu ugodowy zapraszał wszystkie frakcje partyjne do wspólnego zwycięstwa. Jego

przydzielonym zadaniem było połączenie zarówno mieszkańców północy, którzy odrzucili partię w 1848 r., jak i południowców, którzy rozważali rozbicie Unii w 1850 r., z przedstawicielami średniego szczebla, którzy opowiadali się za kompromisem z 1850 r. jako środkiem przywracającym partię i ratującym Unię. Zadanie wymagało krytycznego patronatu śliwek demokratycznych ekstremistów z Północy i Południa. Szef partii pojednawczej z New Hampshire, jak można się było spodziewać, ugodowy. Jednemu z czołowych radykałów południa, Jeffersonowi Davisowi, przyznał stanowisko sekretarza wojny. Jednemu z czołowych nowojorskich Barnburnerów, Johnowi A. Dixowi, powierzył stanowisko zastępcy sekretarza skarbu. To prawda zarówno dla zdominowanej przez Południe koalicji, która go wybrała a zgodnie z jego południowymi skłonnościami nominacje trafiały częściej do posiadaczy niewolników. Południowe nachylenie było tym bardziej widoczne, że niektóre z ważnych nominacji Pierce'a na północy, jak na przykład Caleb Cushing z Massachusetts na prokuratora generalnego, jak można się było spodziewać, przypadły mieszkańcom Północy takim jak on, którzy uważali abolicjonistów za nieodpowiedzialnych Jankesów. Cushing i Davis byli ostatecznie najważniejszymi członkami gabinetu właśnie dlatego, że Pierce był tym, na kogo został wybrany – człowiekiem północy sympatyzującym z posiadaczami niewolników. Ale w przypadku takich nominacji, jak delikatna selekcja Dix'a, nowy szef również spełnił potrzeby partii. Polityk wypełnił swój mandat. Wielki środek Partii Demokratycznej zaczął lamentować, że ten pogromca skrajności zignorował centrystów. Jęk rozbrzmiewa echem w literaturze historycznej. Pierce, dystrybutor patronacki, jest często potępiany za to, że nie skręcił na środku drogi. Prawda jest taka, że na sposób wyrozumiałego dyplomaty próbował się poszerzyć środek, aby uwzględnić obie skrajności. Jeśli partia miała uratować Unię, nie mógł zrobić nic innego; gdyby koalicja potrzebowała bezlitosnego centrysty, nigdy nie zostałaby wybrany na polityka. Jego gesty patronatu skierowane są do wszystkich, co spowodowało bunt. Pytanie brzmiało, czy jego polityka równie dobrze mogłaby utrzymać za ledwie na wpół lojalnych ekstremistów w niepewnym sojuszu z szyderczym środkiem. Ogłoszona polityka Pierce'a łączyła stary, pozbawiony energii program krajowy partii z jej programem nowej, energicznej polityki zagranicznej. Ta najmłodsza Hickory była orędowniczką programu „Młoda Ameryka”, którego celem było rozszerzenie amerykańskiej energii na całą półkulę. „Moja administracja nie będzie kontrolowana przez żadne nieśmiałe przeczucia zła wynikającego z ekspansji” – przechwalał się nowy prezydent. Wszelkie wewnętrzne kłopoty spowodowane ekspansjonizmem półkuli zostałyby rozwiązane przez kojące zasady Kompromisu z 1850 r. Co do reszty, jego administracja zapobiegłaby interwencji rządu w sektorze prywatnym i tym samym nie powodowała irytacji. Podobnie jak w przypadku patronatu, byłby rozjemcą, chyba że ekspansjonizm wymagałby nowej wojny meksykańskiej. Jego pierwszym – niestety i ostatnim – triumfem było pokojowe rozszerzenie terytoriów amerykańskich. Na mocy traktatu Gadsdena z początku 1854 r., nazwanego tak na cześć negocjatora, Jamesa Gadsdena z Karoliny Południowej, administracja Pierce'a kupiła od Meksyku około czterdziestu pięciu tysięcy mil kwadratowych terytorium za cenę 10 milionów dolarów. Stany Zjednoczone otrzymały mniej areału, niż pragnął Pierce, i znacznie mniej, niż chciałyby posiadać większość zagorzałych południowych ekspansjonistów na fance właścicieli niewolników. Jednak ograniczenie zdobyczy terytorialnych Południa miało niezamierzony skutek w postaci ograniczenia szkód politycznych na Północy. Bardziej skrajni antyekspansjoniści z północy nie mogli wywołać odrazy w stylu wojny meksykańskiej wobec tak niewielkiego ustępstwa na rzecz apetytów Młodej Ameryki. Pojednanie w Białym Domu przyniosło pojednawczy wynik, głównie dlatego, że Meksykanie w pewnym stopniu spełnili swoje oczekiwania, choć osłabili nacisk jego administracji. Inni ludzie nie byli tak mili dla Pierce'a, gdy realizował on szerszą i bardziej pożądaną politykę Młodej Ameryki. Kuba była naprawdą oczkiem w głowie tego prezydenta. Jego południowi kumple chcieli, aby było to przedłużenie ich imperium niewolników. Wyraził demokratyczne współczucie ku kubańskim ofiarom hiszpańskiej tyranii. Chciał rozszerzyć wolność białych, wykupując terytorium zniewalające czarnych. Jeśli zwolennicy wigów sprzeciwiających się niewolnictwu uznali tę formułę za groteskowo nieludzką, ten przystojny prezydent

ponownie emanował amerykańskim stylem humanitarności z południowym akcentem, do którego został wybrany. Musiał jedynie zabezpieczyć to południowe przedłużenie tak genialnie, jak zabezpieczył zakup Gadsdena. Prezydent przyjął uwodzicielską strategię, aby atrakcyjnie przedstawić amerykańskiemu Kongresowi kubański zakup. August Belmont, amerykański bankier, wierzył, że ponieważ hiszpański król był bardzo zadłużony, hiszpańscy wierzyciele mogli dyskretnie nakłonić monarchę do złagodzenia wywieranej na niego presji poprzez sprzedaż odległej wyspy. Amerykańska opinia publiczna mogłaby wówczas zostać poinformowana, że tyran dobrowolnie sprzedał sąsiedni naród amerykańskiej wolności. Pierce umieścił kilku subtelnych mężczyzn we właściwych miejscach, aby dokonać tego delikatnego zamachu stanu w obszarze public relations. Belmont otrzymał placówkę dyplomatyczną w Hadze, gdzie miał znajdować się w pobliżu potęg finansowych i politycznych, do których pomocy musiał się zwrócić. Posunięcie to zasugerował przyszły prezydent James Buchanan, ambasador w Wielkiej Brytanii i główny zwolennik planu Belmonta. Pierce zaczekał, aż jabłko spadnie mu smakowicie na kolana. Niestety, jego kubańska inicjatywa zwróciła na siebie uwagę całego kraju z delikatnością stada bawołów. Głównym bawołem był niejaki Pierre Soulé, zawadiacki ekstremista z Luizjany, którego miał Pierce mianować ambasadorem w Hiszpanii. Stosował aroganckie sposoby zastraszania władz hiszpańskich, aby sprzedały Kubę. Kiedy Hiszpania zeszywniała przeciwko publicznej postawie Soulé, administracja Pierce'a zdecydowała się na prywatną konferencję swoich ministrów spraw zagranicznych w Ostendzie w Belgii w październiku 1854 r. Z tego spotkania Buchanana, Soulé i ministra Francji John Y. Mason z Wirginii przybył osławiony Manifest Ostendy. Manifest, napisany głównie przez Buchanana, w dużej mierze należał na plan Belmonta-Buchanana dotyczący cichych negocjacji w sprawie zakupu. Ale Soulé należał na kilka głośniejszych dodatkowych zwrotów dotyczących przymusu wobec monarchy, który dobrowolnie nie sprzedałby. Ministrowie oświadczyli, że gdyby posiadanie Hiszpanii zagroziło amerykańskiej potędze i bezpieczeństwu, „zgodnie z każdym prawem ludzkim i boskim będziemy usprawiedliwieni wydrzeć je Hiszpanii, jeśli posiadamy władzę”. Ten irytujący język, tak odmienny od zwykle ugodowego języka Pierce'a, skazało na porażkę politykę Pierce'a. Upublicznienie Manifestu z Ostendy wywołało oburzenie na Północy. Ponieważ ministrowie należeli do Pierce'a, jego administracja została osłabiona. W rzeczywistości odpowiedzialność spoczywała na prezydencie. Wbrew dyskretnej radzie Buchanana pozwolił notorycznie prostackiemu Soulé wziąć udział w europejskiej konferencji. Pierce pozwolił Soulé na obecność, ponieważ jego przyjaciele z Południa chcieli tego, co osiągnęli dzięki patronatowi – przynajmniej wkładu ekstremisty. Tym razem jednak niedyskretni posiadacze niewolników naciskali zbyt mocno, a sympatyczny balanser w Białym Domu został przesunięty zbyt daleko na południe, aby chronić swoją niepewną władzę na północy.

Kwestia terytorialna

To samo zjawisko miało miejsce w głównym dramacie lat Pierce'a. Franklin Pierce zaczynał bez polityki w sprawie Kansas. Rozległy obszar na zachód od stanu Iowa, który wkrótce zostanie nazwany Nebraską, oraz rozległe równiny na zachód od Missouri, które wkrótce zostaną nazwane Kansas, były pozbawione władz terytorialnych. Ziemia była dojrziała do osadnictwa, a lokatorzy chcieli dostać się do dziewiczej krainy. Speculanci kolejowi, pragnący centralnej trasy na Pacyfik, również chcieli, aby obszar ten był zorganizowany i zaludniony. Niewielu, a zwłaszcza Pierce, chciało, aby zamieszkujący je Indianie nadal stanowili przeszkodę w osadnictwie białych. Problem polegał na tym, że ziemia była częścią zakupu Luizjany. Całość, znajdująca się na północ od linii 36°30' stóp, została uznana za wolne terytorium na mocy kompromisu z Missouri. Południowcy chcieli usunięcia zakazu niewolnictwa. Najzaciętszymi bojownikami o usunięcie byli posiadacze niewolników z Missouri. Obawiali się, że jeśli ich stan, graniczący już z wolnymi stanami Iowa i Illinois, zostanie otoczony z trzeciej strony wolnym terytorium, niewolnictwo w Missouri będzie skazane na zagładę. Senator David R. Atchison, orędownik właścicieli niewolników z Missouri, szczególnie nalegał na uchylenie kompromisu z Missouri przed

zorganizowaniem terytorium pod osadnictwo. Mieszkańcy Północy potępili nalegania Atchisona. Przez wiele lat można było łatwo uporać się z tym problemem, po prostu nie legalizując osadnictwa, ale w 1854 r. nie było już możliwości niepodjęcia żadnych działań, ponieważ naciski na organizację terytorialną rządową były zbyt intensywne. Ponieważ administracja Pierce'a w dalszym ciągu realizowała uświęconą tradycją rozwiązanie, ciężar rozwiązania problemu spoczął na barkach Senackiej Komisji ds. Terytoriów, której przewodniczył Stephen A. Douglas z Illinois. Douglas, inny Demokrat z Północnej Ameryki, był zwolennikiem zorganizowania rządu nadzorującego ekspansję terytorialną, zwłaszcza że osobiście interesował się trasą kolejową na Pacyfik przez te ziemie. Co ważniejsze, jego amerykańizm zakładał konieczność tworzenia na tych obszarach samorządów lokalnych, aby biali ludzie mogli sami decydować o swoich instytucjach. Nie podobało mu się, że duży rząd narzuca politykę odległym obszarom. Ubolewał nad decyzjami Kongresu, takimi jak Kompromis z Missouri, negujący niewolnictwo w odległych miejscach, których mieszkańcy mogliby tego pragnąć. Chciał zinstytucjonalizować lokalną kontrolę ludową, którą nazwał suwerennością ludu, zapewniając rząd terytorialny Kansas i Nebrascie oraz pozwalając mieszkańcom terytorialnym decydować o niewolnictwie i wszystkim innym. Początkowo Douglas starał się uchylić od politycznie niebezpiecznego kroku, jakim było faktyczne uchylenie kompromisu z Missouri i tym samym odparcie Północy. Nie chciał nic powiedzieć o starym zakazie. Po prostu zgłosiłby projekt ustawy przyznającej osadnikom w Kansas i Nebrascie prawo do głosowania za lub przeciw niewolnictwu w momencie uzyskania państwowości. Atchison i inni południowcy nie pozwoliliby na takie uchylanie się. Gdyby Kompromis z Missouri zakazał niewolnictwa na tych obszarach w fazie terytorialnej, w pobliżu nie byłoby żadnego posiadacza niewolników, który głosowałby za niewolnictwem w fazie państwowości. Zgodnie z zasadami Douglasa dotyczącymi suwerenności ludowej obywatele na miejscu mieli prawo decydować o własnych instytucjach od razu po wybraniu dowolnego rządu. Jeśli Douglas nie honorowałby swoich osobistych przekonań, Południe zablokowałoby jego ustawę. Douglas w końcu ustąpił. Dodał język umożliwiający lokalnym mieszkańcom głosowanie w sprawie niewolnictwa w latach terytorialnych. Wigowie z Południa, zawsze chętni do pokazania, że południowi Demokraci jedynie udawali przyjaźń niewolnictwa, zwrócili uwagę na pozostałą lukę prawną Douglasa. Dopóki mieszkańcy nie zagłosują, kompromis z Missouri zniesie niewolnictwo. Zatem nie ma terytorialnego niewolnictwa, mieszkańcy byliby obecni, aby zalegalizować niewolnictwo w fazie terytorialnej. W związku z tym wigowie, na czele których stał Archibald Dixon z Kentucky, zażądali uchylenia ograniczenia niewolnictwa zawartego w Kompromisie z Missouri. W obliczu rosnącej presji na Douglasa Pierce i jego gabinet z opóźnieniem zdali sobie sprawę, że krytyczna polityka jest prowadzona poza administracją. Spanikowany gabinet pośpiesznie przeprowadził własną dyskusję na temat wybuchowego problemu. Debata przyniosła rozwiązanie, które prezydent uznał za słuszne. Należy zorganizować samorząd terytorialny, nie wspominając o kompromisie z Missouri, a kwestię niewolnictwa na terytoriach należy pozostawić Sądowi Najwyższemu. Pierce i większość jego gabinetu uważali, że zakaz w stanie Missouri jest niezgodny z konstytucją właśnie na tej podstawie, którą Sąd Najwyższy wykorzystał w decyzji w sprawie Dreda Scotta trzy lata później. Kongres, rozumował Pierce, nie mógł zakazać własności niewolników bez naruszenia konstytucyjnego zakazu zajmowania majątku bez należytego procesu sądowego. Trybunał musiałby zatem podjąć decyzję o odrzuceniu Kompromisu z Missouri. Trybunał, a nie administracja, wzięłaby na siebie winę za usunięcie świętego prawa, a święty Trybunał byłby w stanie wytrzymać krytykę bardziej niż dotychczasowa administracja, bezbronna na północy. Program gabinetu, podobnie jak plan Buchanana-Belmonta dotyczący aneksji Kuby, był materiałem idealnym dla człowieka z północy, kierującego się zasadami południa. Pierce był pewien, że Dwór w sposób pojednawczy da Południu wszystko, czego może pragnąć południowiec, mieszkańiec północy uznałby to za obraźliwe. Ale Douglas posunął się za daleko i zbyt dobrze wiedział, że południowcy odrzucą uniki takie jak ten Pierce'a. Tego samego dnia, w którym rząd zdecydował się na wyminięcie kompromisu z Missouri, senator z Illinois ugiął się pod żądaniem Archibalda Dixona, aby

zaprzestać uchylania się. Zdecydowawszy, że uchylene kompromisu z Missouri jest konieczne, aby utrzymać południowców za ustawą zapewniającą rząd Kansas i Nebrascę, Douglas poprosił Jeffersona Davisa o zorganizowanie konferencji w Białym Domu już następnego dnia, w niedzielę. Pierce powiedział, że nie może pracować w szabat. – nalegał Douglas. Davis błagał. Uczynny Pierce niechętnie zgodził się na pogawędkę. To, co wydarzyło się podczas tego historycznego spotkania w Białym Domu, na zawsze pozostanie tajemnicą. Wygląda na to, że atmosfera była napięta. Pierce prawdopodobnie delikatnie nalegał na swój plan. Douglas z pewnością upierał się, że wymaga tego rzeczywistość polityczna. W każdym razie świat szybko się zorientował, że Pierce uczynił ustawę Douglasa z Kansas-Nebraski centralnym elementem polityki administracyjnej. Dlatego Pierce przyjął ciężar propołudniowej polityki wobec Kansas, podobnie jak na Kubie, o wiele bardziej ofensywnej niż jego własna? Bo znowu nie miał wyboru. Tak jak Manifest Ostendy został ogłoszony, zanim Pierce zdążył się go wyprzeć, tak polityka Douglasa nabrała własnego impetu, zanim prezydent mógł podjąć kroki, aby ją powstrzymać. Co więcej, w świetle realiów politycznych, z którymi Douglas skonfrontował się w Senacie, Pierce musiał przekonać się, że uchylanie się od składania wyjaśnień nie będzie skuteczne. Propozycja Pierce'a, aby Sąd Najwyższy decydował w sprawie niewolnictwa, była dla Atchisona z jeszcze większym prawdopodobieństwem nie do przyjęcia niż propozycja Douglasa, aby pozwolić decydować decydującym państwowym i z tych samych powodów. Dopóki Trybunał nie zdecydował się na wpuszczenie niewolnictwa na te terytoria, obowiązywał zakaz niewolnictwa zawarty w Kompromisie z Missouri; i nawet gdyby Trybunał zgodził się z Piercem, Północ zyskałaby przewagę w Kansas, zanim sędziowie usuną to ograniczenie. Atchison chciał natychmiastowego niewolnictwa w Kansas i bez żadnych poważnych zastrzeżeń co do legalności wjazdu. Biorąc pod uwagę władzę Atchisona wśród południowych Demokratów, kompromis z Missouri musiał zostać uchylony, w przeciwnym razie żadna administracja Demokratów nie byłaby w stanie stworzyć polityki. Douglas miał zamiar stanowić prawo. Prezydent mógł wybrać, czy rozpocząć wojnę. Pierce mógł jedynie zawrzeć pokój. W końcu polityka suwerenności ludowej Douglasa była także polityką Pierce'a. Kontrola lokalna była rzeczywiście istotą tego, co reprezentowała Partia Demokratyczna. Pierce nie został wybrany, aby toczyć wewnątrzpartyjną walkę o utrzymanie wprowadzonego przez duży rząd zakazu niewolnictwa na tych terytoriach. Został wybrany, aby w przyjazny, południowy sposób zarządzać polityką Partii Demokratycznej. Mieszkańcy stanu Missouri nie pozwolili, aby uprzejmość kolidowała z tym, co postrzegali jako walkę na śmierć i życie w niewolnictwie. Ostry konflikt, który koalicja o poglądach południowych wybrała Pierce'a do złagodzenia, spowodował, że południowe żądania były zbyt surowe, aby druga strona mogła sobie z nimi poradzić. Kiedy dwóch najważniejszych Demokratów z północy połączyło ręce z Południem w sprawie ustawy o zakazie niewolnictwa, partia większości narodowej przystąpiła do wprowadzania w życie życzeń mniejszości. Koalicja prawie wszystkich południowców i ponad połowy północnych Demokratów z łatwością kontrolowała Senat i ledwo zabezpieczała Izbę. Senat przyjął ustawę o Kansas-Nebrascę większością 37–14; Izba zgodziła się, 113–100. Demokraci w Izbie Północnej byli straszliwie podzieleni: 44 do 42 za ustawą. Podczas gdy kongresmani z Północnych Wigów, liczących 45 osób, jednomyślnie sprzeciwili się kreacji Douglasa, Północ głosowała przeciwko życzeniom Południa przeważającą większością dwóch trzecich. W ten sposób uchwalono być może najważniejsze ustawodawstwo, jakie kiedykolwiek sponsorowała jakakolwiek administracja. Być może nawet ustawa o Rezerwie Federalnej czy ustawa o zabezpieczeniu społecznym nie miały tak ogromnego bezpośredniego wpływu na naród amerykański. Ustawa Kansas-Nebraska, którą administracja Pierce'a w końcu przyjęła, doprowadziła bezpośrednio do powstania Partii Republikańskiej Bleeding Kansas, upadku Partii Narodowo-Demokratycznej i wyboru Abrahama Lincolna. Nieistotny pan Pierce, przyłączając się do Stephena A. Douglasa i uginając się pod presją Południa, stał się w końcu monumentalnie znaczący. Pierwszą ceną za urzeczywistnienie życzeń Południa w związku z protestami Północy było zniszczenie wszelkich możliwych korzyści z pojednania Pierce'a z północnymi Barnburnersami. Nieistotność wcześniejszego wrzasku wokół mecenatu stała się

teraz oczywista. Z jednej strony nominacja Johna Dix'a z trudem powstrzymała kolejny, tym razem nieodwracalny, wybieg z Partii Demokratycznej przez zwolenników Free-Soilers z północy, którzy byli zbulwersowani faktem, że obszary, na których niewolnictwo zostało zakazane, są teraz dla niego otwarte. Z drugiej strony brak patronatu dla umiarkowanych Demokratów zarówno na Północy, jak i na Południu nie był wystarczający, aby sprowokować mężczyzn środka w stronę partii ekstremistycznych. Południowi Demokraci byli zachwyceni ustawą o Kansas-Nebrasce; Umiarkowani mieszkańcy północy byli przestraszeni burzą fanatyzmu Yankee Free-Soil. W wyborach śródkresowych w 1854 r. agitacja Free-Soil przeciwko Nebrasce doprowadziła do całkowitego zniszczenia tej kruchej północnej różnorodności, którą Pierce otrzymał w 1852 r. W wyborach do Kongresu Demokraci stracili wszystkie stany Free-Soil z wyjątkiem Kalifornii i New Hampshire należącego do Pierce'a. Prezydent był zdumiony widokiem wszystkich wyborców z północy spoza jego stanu. Po co martwić się uchynieniem kompromisu z Missouri? I tak Trybunał wkrótce uznałby to za niezgodne z konstytucją. Po co martwić się niewolnictwem w Kansas? To miejsce było zbyt daleko na północ, aby można było je zniewolić. Dlaczego nie uspokoić Południa? Prawo zapewniłoby Północy wszelkie możliwości wypchnięcia swojej przewagi liczebnej na Zachód. Młody Hickory z Granitowych Wzgórz, pomimo wszystkich swoich prób działania pośredniego, po prostu nie mógł zrozumieć, dlaczego bezpośrednia polityka wypchana mu do gardła wydawała się tak moralnie okropna dla innych Jankesów. Prowincjał nie miał kontaktu ze swoją sekcją.

Krwawe Kansas

Ostatnie dwa lata administracji Pierce'a były nieklimatyczne i przewidywalne. Ponieważ Północ była wściekła w związku z ustawą Kansas-Nebraska, a prezydent nie mógł zrozumieć dlaczego, administracja nie była w stanie wyprzedzić stale pogłębiającego się kryzysu. Co więcej, nawet patrząc z perspektywy czasu, nie można zrozumieć, w jaki sposób ktokolwiek mógł zapobiec katastrofie, która stała się znana jako Bleeding Kansas. Ta sama pasja do ochrony niewolnictwa w Missouri, która skłoniła Atchisona do nalegania na uchynienie Kompromisu z Missouri, nieuchronnie skłoniła bandytów z Missouri do napływu do Kansas w poszukiwaniu legalizacji niewolnictwa. Ta sama wstręt do zniesienia emancypacji, która skłoniła mieszkańców północy do zwrócenia się przeciwko Partii Demokratycznej, skłoniła osadników z Nowej Anglii do ucieczki na zachód w poszukiwaniu przywrócenia wolności. Przeciwko temu wszystkiemu nijaki prezydent znów miał tę samą broń tępą – mógł mianować ugodowych administratorów. Ponowne pojednanie nie wystarczyło. Kompromisowym wyborem Pierce'a na gubernatora terytorialnego Kansas został Andrew Reeder z Pensylwanii, kolejny człowiek z północy wyznający zasady południa. Reeder, podobnie jak pierwszy pobór Douglasa do Kansas-Nebraska, przyjął zbyt ugodowe stanowisko, aby odpowiadać proniewolniczym mieszkańcom stanu Missouri. Atchison i inni chuligani z Missouri wierzyli że północni „fanatycy” zorganizowani w New England Emigrant Aid Company najechali Kansas, aby zapobiec przyjęciu niewolnictwa. W związku z tym mieszkańcy stanu Missouri opracowali to, co uważali za politykę przeciwdziałającą powstańcom, polegającą na wypychaniu większej liczby osadników proniewolniczych do Kansas, a w przypadku niepowodzenia, wypychaniu mieszkańców stanu Missouri za granicę w ostatniej chwili, aby głosowali za proniewolnictwem w dniu wyborów, 30 marca 1855 r. Zażądali, aby gubernator uznał ich wybranego rządu, gdziekolwiek chcieli go utworzyć. Z pomocą mieszkańców stanu Missouri w Kansas, osadnicy proniewolniczy wybrali legislaturę proniewolniczą, która miała spotkać się w pobliżu granicy stanu Missouri. Z drugiej strony mieszkańcy Północy nazywali tych przejściowych wyborców nielegalnymi. Free-Soilers wierzyli, że agresywni mieszkańcy Missouri byli pierwszymi sprawcami wszystkich problemów w Kansas. W związku z tym osadnicy z północy wezwali Reедера do unieważnienia wyborów pierwszego, proniewolniczego parlamentu Kansas. Reeder próbował zadowolić obie strony. W kluczowej kwestii zatwierdzenia wyboru ustawodawców proniewolniczych gubernator zaakceptował większość wyborów z południa i zwołał legislaturę na sesję. Jednak jego wezwanie

skłaniało się ku „uczciwości”, stwierdzając, że legislatura powinna zebrać się sto mil od granicy Missouri. Atchison zaprotestował, twierdząc, że lokalizacja jest zbyt północna, aby była uczciwa. Senator stanu Missouri również podważył postawę uczciwości Reedera, zauważając, że gubernator jest właścicielem gruntu, na którym zwołał zgromadzenie legislatury. Atchison szorstko zażądał usunięcia Reedera. Tytan z Missouri nalegał na mianowanie gubernatora bardziej przychylnego południowym próbom stłumienia „inwazji” mieszkańców północy na „południową” ojczyznę. Pierce, kierując się życiową nienawiścią do abolicjonistów, zaakceptował założenia Atchisona. Prezydent uznał, że gubernator Kansas dopuścił się zaniedbania, ponieważ nie zważył odpowiedzialności za kłopoty „najeżdżającej” firmy New England Emigrant Aid Company. Pierce ubolewał także, że Reeder nie był w stanie wykazać, że lokalna kontrola sprawowana przez samych osadników działała uczciwie i pokojowo. W lipcu 1855, po pewnych wahaniach, prezydent zwolnił Reedera. Następnie Pierce mianował gubernatorem Kansas kolejnego ugodowego człowieka z północy wyznającego zasady południa, Wilsona Shannona, byłego gubernatora Ohio. Terytorium, które Shannon miała administrować, było teraz po prostu nie do administrowania. Osadnicy z północy zorganizowali własny rząd na mocy tak zwanej konstytucji Topeki. Ponieważ dwa rządy rościły sobie prawo do legitymizacji i odpowiedzialności za prawo i porządek, nie można było uniknąć przemocy. Shannon spędziła większą część roku, prosząc Pierce'a o żołnierzy, którzy mieli powstrzymać rozlew krwi. Nawet żołnierze nie byli w stanie zapobiec wojnie. W maju 1856 roku gazety ogólnokrajowe huczały od wiadomości o całkowitym załamaniu pokoju społecznego w Kansas. Pierwsza nadeszła wiadomość o splądrowaniu na południu miasta Lawrence w Wolnej Ziemi. Potem przyszła wiadomość o tak zwanej masakrze w Pottawatomie, podczas której John Brown i siedmiu innych zamordowali pięciu osadników proniewolniczych w pobliżu Pottawatomie Creek w dniach 24–25 maja 1856 r. Pech Pierce'a polegał na tym, że Narodowa Konwencja Demokratów z 1856 r. zebrała się w Cincinnati dokładnie w chwili, gdy na wschód nadeszły najbardziej krwawe wieści. Ktokolwiek był winien upadku rządu w Kansas (a Pierce zawsze obwinił New England Emigrant Aid Company), administracja prezydenta nie zapewniała prawa i porządku. Ustawa Kansas-Nebraska, sama w sobie będąca politycznym horrorem na północy, podwoiła ten horror, zapoczątkowując ciąg wydarzeń wskazujących, że główna formuła Partii Demokratycznej, czyli lokalna kontrola spraw związanych z niewolnictwem, doprowadziła nie do sprawiedliwości, ale do katastrofy na terytoriach. Pierce gorąco pragnął kolejnej kadencji, kolejnej szansy udowodnienia, że jego administracja może jeszcze uratować zasadę suwerenności ludu. Ale jego chwila już dawno minęła. W 1852 roku partia potrzebowała Jankesa, który z uśmiechem przechylałby się na południe. W 1856 roku koalicja Pierce'a potrzebowała człowieka z północy, wyznającego zasady południa, oddzielone od polityki, na którą Pierce spoglądał z dezaprobatą, ale którą przełknął. James Buchanan, podwładny Pierce'a w Anglii, na szczęście znajdował się poza krajem podczas wydarzeń, które bardzo szybko sprawiły, że ostatni z Młodych Hikorów bardzo szybko się zestarzał. W czerwcu 1856 roku Buchanan z łatwością wyrwał nominację partii urzędującemu prezydentowi. Coś takiego nigdy wcześniej nie miało miejsca w amerykańskiej polityce. Pierce nigdy nie otrząsnął się po tym bezprecedensowym odrzuceniu. Jego kadencja prezydencka zakończyła się równie ponuro, jak lata w Kongresie, aż do 1860 roku zmuszony był wędrować po całym świecie, zastanawiając się, co poszło nie tak. Następnie pogrążył się jeszcze głębiej w alkoholowej mgłę, a jego trwająca całe życie walka z demonicznym napojem została beznadziejnie przegrana. Zmarł w 1869 roku, prawie niezauważony, po raz kolejny prawie nieznan. Jego reputacja w podręcznikach historii jest równie ponura. Tak samo musiało być w przypadku wyluzowanego mieszkańca lasów z New Hampshire, którego wezwano, aby uszczęśliwić przyjęcie, ale który był dziki w konflikcie szybko wywołującym krew i kule oraz starców próbujących znaleźć śmiech na dnie butelki.